

Ministerstwo Skarbu Państwa planuje wpuszczenie inwestorów branżowych do wszystkich czterech grup energetycznych. Niewykluczone, że we wszystkich inwestorzy zdobędą większość akcji.

Przypomnijmy, że jeszcze w październiku 2008 r. na giełdę mają trafić akcje Enei, w pierwszym kwartale 2009 r. planowana jest prywatyzacja Polskiej Grupy Energetycznej, a prywatyzacja grupy Tauron przewidywana jest na przełom III i IV kwartału 2009. W tych przypadkach mają być sprzedawane mniejszościowe pakiety akcji.

- Drugi etap prywatyzacji Enei, czyli sprzedaż wszystkich akcji przez Ministerstwo Skarbu Państwa, przewidujemy w roku 2009. W przypadku grupy Tauron drugi etap prywatyzacji przewidujemy na 2010 rok. Zgodnie z planem prywatyzacji przyjętym przez rząd, do końca 2011 roku chcemy przeprowadzić prywatyzację większości spółek będących w rękach skarbu państwa – mówi Marcin Zieliński, dyrektor departamentu nadzoru właścicielskiego i prywatyzacji III.

Marcin Zieliński przypomina, że PGE i Tauron są spółkami strategicznymi, dlatego zgodnie z obecnymi planami, w rękach Skarbu Państwa musi pozostać 50 proc. plus 1 akcja tych firm. - Niewykluczone, że te plany mogą ulec zmianie – dodaje Marcin Zieliński.

Według dyrektora Zielińskiego prywatyzacja gdańskiej Energii poprzez giełdę przewidywana jest na okres pomiędzy 2009 a 2011 rokiem.

- W przypadku Energii nie wykluczamy także sprzedaży inwestorowi branżowemu. Każdy scenariusz jest możliwy, jest jeszcze zbyt wcześnie aby definitywnie twierdzić, że np. Energa nie będzie wchodziła na giełdę – podkreśla Marcin Zieliński.

Dyrektor Zieliński podkreśla, że pozyskiwanie inwestora musi być procesem przejrzystym. - Wpierw będzie musiało być ogłoszone zaproszenie do rokowań, potem nastąpi rozpoczęcie rozmów z inwestorami, po czym wybór tego, który zaoferuje najlepszą cenę. Z punktu widzenia MSP jest ważne nie tylko to, jakie przychody możemy uzyskać dzięki prywatyzacji, ale także renoma inwestora. Nie możemy pozwolić sobie na sytuację, że do prywatyzowanej grupy wejdzie firma o marnej reputacji – stwierdza Marcin Zieliński.

Źródło: wnp.pl ,Dariusz Ciepiela